

GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie 2 przesyłka pocztowa 3 zł. — Dla odbierających pism na miejsc 3 zł 25 gr. Cena półrocznego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czeszochowa, Najów, Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpisnie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadpisane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszenia i ogłoszenia wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 10, 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zastrzeżone 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skóśne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Sklep „Goniec Czeszochowski”, ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

Deflacja obciążeń publicznych

Po przemówieniu p. premjera, którem nakreślony został program deflacyjnego kursu w stosunku do świadczeń publicznych dyskusja w sprawie deflacji przycichła. Właściwie trudno ją było nazwać dyskusją, z małemi bowiem odchyleniami wszyscy godzili się na to samo — iż przedewszystkiem trzeba zmniejszyć obciążenia publiczne. Obawiać się należy czy nie jest to jeszcze jeden przykład niebezpieczeństwa, jakimi grozi wymiana zdań na temat bezsporny. Ktoś, kto po długich namowach zgodził się na pewne pounięcia, uważa, że zrobił tak dużo, iż zwalnia go to od czynów, a w każdym razie uważa je za odwiec.

Deflacja obciążeń publicznych nie może być odwiekana. Dużo się pisze i do wodzi, iż pomiędzy wysokością tych obciążeń, a naszym dochodem społecznym zachodzi jaskrawa i pogłębiająca się dysproporcja. Można przez pewien czas nieść ciężar, przekraczający zakres normalnego wysiłku. Zakres ten może być rozszerzony — mogą być przywołane na pomoc ukryte rezerwy sił i odporność nerwowa. W piątym roku kryzysu rezerwy finansowe życia gospodarczego i jego odporność są na wyczerpaniu. W rezultacie coraz powszechniejszym zjawiskiem się staje, że nadmierny ciężar przytłacza dźwigającego, albo jest przez niego odrzucany.

Wyrazem odrzucanych przez życie ciężarów są przedewszystkiem zaległości z tytułu podatków i opłat na rzecz ubezpieczeń społecznych. Suma zaległych podatków wynosiła w początku r. b. 797 milj. złotych wobec 72 milj. złotych w pierwszej połowie r. z. Zaległości ubezpieczeniowe zakładów pracy przekraczają 250 milj. złotych.

Zaległości podatkowe nie maleją, lecz rosną, a to pomimo ulg, przynajmniej w ich spłacie. Przy nadmiernej obciążeniu społeczeństwa świadcząciami publicznymi efekt taki był nieunikniony. Podatnika, który z trudem może płacić bieżące należności skarbowe, nie stać na regulowanie zaległych. Jeżeli zaś, zechęcony ulgami, zdecyduje się na to ostatnie, powstają nowe zaległości, bieżące. Forma ulgi zmienia, treść pozostaje ta sama.

W zakresie zaległości na rzecz ubezpieczeń społecznych życie gospodarcze przez pewien czas żyło nadzieją zapowiedzianej ustawy o ulgach. Istotnie, ustawa taka została wydana. Jej interpretacja rozwiła jednak wszelkie nadzieje. Dokonane bowiem przez przedsiębiorstwo np. 1 lipca 1932 r. wpłaty bieżące zaliczane są w pierwszym rzędzie na umarzenie zaległości dawnych. W ten sposób interpretowana ustawa w swoisty sposób likwiduje dawne zaległości, przesuwając je do okresu, który ulgami nie jest objęty.

W rezultacie, zrzucany przez życie nadmierny ciężar jest na nie ponownie wkładany. Możemy powiedzieć, że tyl-

ko w stosunku do kolei życie to jest we względnie pomyślanej sytuacji, nie ma bowiem przymusu, któryby uciekając od kolei przewozy z powrotem skierował na P.K.P., zabraniając używania innych, tańszych środków transportu. Pewnym tylko surogatem tego przymusu jest fatalny stan naszej sieci drogowej i zanik motoryzacji.

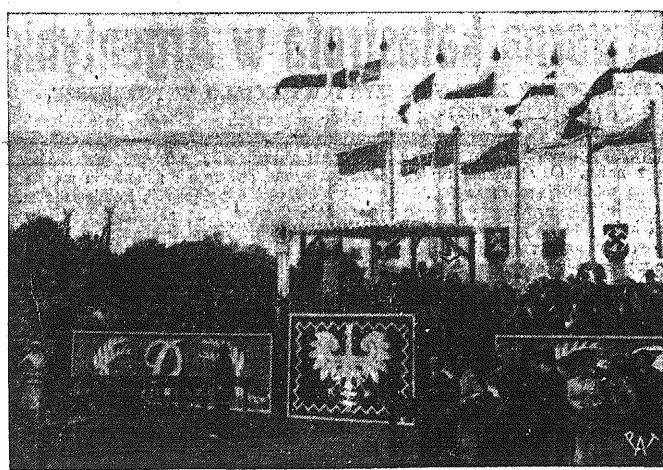
Podobno Min. Komunikacji zabiera się do rewizji taryfy towarowej. Reforma ma jednak mieć charakter raczej formalny: Chodzi jakoby o uporządkowanie taryfy, znieszczenia przez późniejsze zmiany i uzupełnienia, oraz o przygotowanie nowego jej wydania. O obniżce taryf jest głucho.

Doniedawna dużo się mówiło o obniżce obciążeń socjalnych. Szerokie

nadzieje w tym zakresie znalazły oparcie w przemówieniu p. Premjera. Z cisy, jaka po tej zapowiedzi nastąpiła część opinii wyciąga wniosek, iż pierwotne zamierzenia szerokiej reformy zostały znacznie zwężone.

Życie nie znosi pustki. Wciąż szuka czegoś aktualnego. Przestano mówić o deflacji, co gorzka nie wiele słychać aby robiono coś poważnego w tym kierunku; zaczęto mówić o potrzebie deflacji w zakresie organizacji życia gospodarczego. Z pewnych względów temat ten nie jest pozabawiony aktualności. Pod ciężarem inflacyjnych obciążeń publicznych życie gospodarcze coraz bardziej się kurczy, zakres działalności prywatnej coraz bardziej się wchłaniający w ramy gospodarki publicznej. W tych warunkach wolne organizacje gospodarcze łatwo okazać się mogą niepotrzebne mi byłyby one bowiem dowódcami bez armii.

M.K.



Otwarcie Challenge'u.

We wtorek odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie wielkiego międzynarodowego turnieju lotniczego t. zw. Challenge. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej z małżonką, w towarzystwie premiera Kozłowskiego, ministra Bukiewicza, komisarza Rządu Jaroszewicza, prezesa Aeroklubu J. Radziwiłła w loży honorowej na otwarciu Challenge'u.

Drugi dzień turnieju lotniczego

NIEMIECKIE SAMOLOTY ZA CIĘŻKIE. — KTO MA SZANSE ZWYCIĘSTWA? — STAN ZDROWIA SIERZ. DLUTO.

Warszawa. — Wczoraj rozpoczęły się właściwe zawody lotnicze. Od samego rana przystąpiono do załatwienia zasadniczych formalności, a mianowicie ważenia samolotów, sprawdzania ekipunków i t.d. Czynności te dokonywane są w hangarze Nr. 1 na lotnisku mokotowskim. Do tego hangaru dostarczane są samoloty, koła ustawiane są na dwóch oddzielnych wagach, a pod płożą ogonową ustawiana jest trzecia waga. Następnie ważeni są piloci wraz ze spadochronami. W myśl regulaminu waga bez obsługi nie może przekroczyć 560 kg. Tolerowana jest tylko minimalna nadwaga 56 deagramów.

Z samego rana przystąpiono do ważenia samolotów czesochowackich. Samoloty czeskie miały odpowiedni ciężar, który nie przekraczał ustanowionego maksimum. Samolot R. W. D., zakupiony przez Czeszów, wykazał regulaminową wagę 560 kg.

Następnie przystąpiono do ważenia samolotów polskich. Do południa ważono 67 samolotów których waga nie przekraczała regulaminowego maksimum. W wypadkach kiedy waga przekraczała 560 kg. usuwano z kabin zbędne przedmioty,

jak różne torebki i schowki. Równie pomysłowo wypadło ważenie pilotów polskich.

Niemieckie samoloty za ciężkie

Po ważeniu samolotów polskich przystąpiono do sprawdzania wag aparatów włoskich. Piloci włoscy ubrani na białe spokojnie oczekują na swoją kolej w hangarze „pod wesolym lotnikiem”. Prawdziwą sensacją wśród lotników wzbudziła wiadomość, że samoloty niemieckie, które poddano próbnemu ważeniu, mają znaczną nadwagę. Kiedy jeden z pilotów niemieckich Francke przystąpił do ważenia swego samolotu, by przeprowadzić próbę, okazało się, że aparat jest cięższy o 2 kilogramy niż to wymaga regulaminu. Wśród Niemców zapanowała konsternacja. W razie bowiem gdyby nie udało się pilotom przeprowadzić zmniejszenia ciężaru samolotów, nie mogłyby one brać udziału w zawodach. Niemcy pocieszają się tem, że zrana nad lotniskiem była duża mgła i drewniane i płóciennę części aparatów nasiąknięte wilgocią, powodując powiększenie się wagi. Kiedy jednak po-

częto przeprowadzać próbne ważenie po pozostałych maszyn niemieckich, nadwagi wyniosły od 10 do 15 kg. Tak poważnej nadwagi nie da się wytłumaczyć działaniem wilgoci, poprostu zostały one niena leżycie skontrolowane przed oddaniem pi lotom.

Wobec takiego obrotu rzeczy, piloci niemieccy nagwałt zaciągnęli swe aparaty do hangarów, gdzie rozpoczęło się „od chudzenie” samolotów. Mają oni nadzieję, że przed zachodem słońca aparaty od powiednio wygrzeją się, a reszty dokona się przez usunięcie niepotrzebnych części. W każdym razie piloci niemieccy rozebrali swe aparaty i usuwają z nich co się tylko da. Wyrzucają poduszki, części zapasowe, odpinają zbyt długie rurki itd. Kiedy po należytym opłó waniu i wysuszeniu aparatu podjęto go próbemu wazeniu okazało się że przekroczył on maksimum 2 kg.

Wywołało to wśród Niemców nową konsternację. W hangarach przystąpiono do dalszej pracy. Kiedy żmudna ta praca zostanie ukończona niewiadomo.

Niemcy naogół są bardzo przygnębieni Zwierają się pownie, że samoloty Jostar czono im na trzy dni przed wyruszeniem do Warszawy i dlatego nie mogli przeprowadzić należytej kontroli.

Kto ma szanse zwycięstwa?

Wobec niespodzianki jaka spotkała Niemców żywo komentowane są wśród pilotów szanse poszczególnych ekip. Najmniej groźnie przedstawia się ekipa włoska. Pod względem zalet aerodynamicznych, aparaty włoskie nie są prawie żadną inowacją. Zarówno w próbach technicznych jak i w szybkości nie mają zbyt wielkich szans. Wyposażenie samolotów jest przeciętne, a moc silników nie pozwoli Włochom na rozwinięcie znaczniejszej szybkości. Samoloty niemieckie po gruntownem zbadaniu przez znawców są prawie równorzędne z polskimi. Niektóre typy samolotów mogą osiągnąć lepsze wyniki w niektórych próbach technicznych, w innych natomiast przez swoją konstrukcję znajdują się prawdopodobnie na szarym końcu. „Messerschmidty” oceniane początkowo jako najgroźniejsze po przerzu ceniu na nie najmłodszych pilotów niemieckich uważane są za aparaty niepewne. Mogą one osiągnąć dobre wyniki w próbach szybkości, ale w próbie ładowania i startu zostaną napewno zdystansowane.

W nocy z dnia 29 na 30 przeprowadzane będą t. zw. próby widoczności (pole widzenia z kabiny). W próbie tej można osiągnąć 75 punktów.

Ocena techniczna samolotów zostanie ukończona w dniu dzisiejszym, a wyniki będą znane w godzinach popołudniowych

Stanem zdrowia sierżanta Dluto, który po nadzwyczajnie śmiałych akrobacjach uległ wczoraj katastrofie, — interesują się wszyscy. Pan Prezydent Rzeczypospolitej i p. Marszałek Piłsudski polecieli się informować o stanie zdrowia lotnika. Po nadto nadeszło mnóstwo listów i zapytań. Zdrowie sierż. Dluto nie jest zagrożone, o ile nie zaidą jakieś komplikacje nieprzewidziane. Leczący sierżanta mir-lekarz wojskowy informuje, że sierżant jest ogólnie potłuczony, ma zdrapaną nogę, ranę kciżę z małym uszkodzeniem na skroni, uszkodzenie niegroźne klatki piersiowej i małą temperaturę. Móg nie jest naruszony. Chory jest przytomny i rozmawia.

Wypadek, jaki się stał, tłumaczy tem, że w chwili gdy wykonywał t. zw. bezkę i był w pozycji „na plecach” — spadł mu na chwilę noga z orczyka. Ten ułamek sekundy zdecydował o upadku. Na szczęście sierżant zdążył wyłączyć motor i w ten sposób uniknął spalania.

Trasa tegorocznego lotu

Warszawa — Królewiec 281 km., Królewiec — Berlin 537 km., Berlin — Kolonia 479 km., Kolonia — Bruksela 173 km.,

Lekarz - dentysta
JADWIGA BRONIAWOWSKA
 b. asystentka wol. Oddz. chirurg. Akademi-
 i stomatologicznej w Warszawie.
 Przyjmuje od 2-1 i od 5-7.
 ul. Nałb. Panny Marji Nr. 21. Tel. 18-54.

Bruxelles — Paryż 280 km., Paryż — Bordeaux 494 km., Bordeaux — Pau 164 km., Pau — Madryt 410 km., Madryt — Sewilla 407 km., Sewilla — Casablanca 486 km., Casablanca — Meknes 201 km., Meknes — Sidi — Bel Abbès 473 km., Sidi-Bel-Abbès — Algier 382 km., Algier — Biskra 309 km., Biskra — Tunis 466 km., Tunis — Palermo 305 km., Palermo — Neapol 570 km., Neapol — Rzym 191 km., Rzym — Rimini 231 km., Rimini — Zagrzeb 509 km., Zagrzeb — Wiedeń 272 km., Wiedeń — Berno 108 km., Berno — Praga 186 km., Praga — Katowice 321 km., Katowice — Lwów 353 km., Lwów — Wilno 547 km., Wilno — Warszawa 392 km. Ogółem trasa lotu okrężnego liczy 9.527 km.

TELEGRAMY
PIELGRZYMKĄ DO LOURDES
NA INTENCJĘ POKOJU.

Paryż. — We Francji organizuje się wielka pielgrzymka do Lourdes na intencję pokoju. Większość uczestników pielgrzymki tworzą b. żołnierze, którzy przyjeżdżają z 3 krajów. Sama Francja wysłała około 20.000 osób. Grupa pielgrzymów angielskich powodzi arcybiskup z Birmingham, który swego czasu służył w wojsku we Francji. Pielgrzymka przybędzie do Lourdes 21 września.

PRZEDSTAWICIELE ANGLJI
W GENEWIE.

Londyn. — Na sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się 7-go września, Wielką Brytanię reprezentować będzie lord pieczęci prywatnej Eden, natomiast sir John Simon ma być przedstawicielem Wielkiej Brytanii na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

SERCE ZSZYTE CZTEROKROTNI.

Moskwa. — W miejscowości Orichowo-Zupowo pod Moskwą chirurg Demidow dokonał niezwykłej operacji robotnika, rannego w serce, zszewując mu je w czterech miejscach. Ranny powraca do zdrowia.

Wielki „napad lotniczy“
na Paryż.

Paryż. — Rozkaz zniszczenia Paryża wydany został dziś rano 176 samolotom „nieprzyjacielskim” — skoncentrowanym na południe, na linii Metz, Nancy, Ochey. Zadaniem obrony, rozporządzającej 310 samolotami myśliwskimi i najbardziej udoskonalonym materiałem przeciwlotniczym, będzie odparcie ofensywy i zmuszenie eskadry „nieprzyjacielskiej” do odwrotu.

W czwartek przed świtem rozegra się na przedmieściach stolicy walka, o której rezultatach Paryżanie dowiedzą się dopiero po kilku dniach, t. j. po zmuszonych obliczeniach punktów przez główną radę wojenną i sztab gen. Denain, organizatora tych największych manewrów lotniczych, jakie dotychczas widziano we Francji.

LITWINÓW PRZYBĘDZIE DO KOWNA
 Kowno. — W Kownie otrzymano wiadomość, że komisarz ludowy spraw zagr. Litwinów, w początkach września przybędzie do Kowna, dla złożenia wizyty litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych Lazorajtisowi.

Parafowanie umowy
o blok Litwy, Łotwy i Estonii.

Ryga. — Nieoczekiwanie szybko zakończyła się dziś konferencja przedstawicieli państw bałtyckich. Obrady trwały w ciągu całego dnia i zakończyły się podpisaniem protokołu i parafowaniem umowy, która przedłożona zostanie rządowi zainteresowanych państw. Umowa nosi nazwę umowy o wzajemnym porozumieniu i współpracy pomiędzy państwami Łotwą, Litwą i Estonią. Składa się ona z 9-ciu punktów, z których najważniejszy mówi, że specjalne interesy poszczególnych państw nie są objęte umową i każde z tych państw może na własną rękę akcję w tym kierunku prowadzić. Dotyczy to sprawy stosunków polsko-litewskich oraz sprawy Wilna. Inne punkty mówią o uzgodnieniu polityki zagranicznej na terenie między-

narodowym, o wzajemnej współpracy poselstw i konsulatów państw bałtyckich. Umowa przedyskutowana będzie jeszcze w Genewie na konferencji Ligi Narodów, pomiędzy przedstawicielami Estonii, Litwy i Łotwy. Po konferencji genewskiej oczekiwane jest podpisanie umowy. Miejsce podpisania umowy, która stanowi wstęp do związku państw bałtyckich, nie jest jeszcze wyznaczone.

BUNT W WIEZIENIU ANGIELSKIM.

Londyn. — Rozruchy w jednym z największych zakładów karnych w Graterford powtórzyły się znów w dniu wczorajszym. Około 1.100 więźniów rzuciło się na dozorców, przyczem niektórzy z nich usiłowali wznęcić pożar. Straż więzienna robiła użytek z pałek

gumowych, a gdy to okazało się niewystarczające, puszczono gaz łzawiący.

Więźniowie, którzy wzbraniają się powrócić do pracy, skazani są na głód. Nadto 7-miu głównych inicjatorów rozruchów zostało ukaranych ciemnicą z dodaniem gazu wywołującego wymioty.

PIERWSZA PRÓBA KONTROLI
NAD PRZEMYSŁEM WOJENNYM
W AMERYCIE.

Nowy Jork. — Nadzwyczajna komisja senatu amerykańskiego do śledstwa w przemyśle amunicyjnym wezwwała stu przedstawicieli przemysłu wojennego, by ich przesłuchać w sprawie stosunków do przedsiębiorstw zagranicznych tego samego rodzaju. Na dochodzenia wyznaczono 3 tygodnie czasu.

Prez. Senatu gdańskiego
O ZBLIŻENIU FRANCUSKO-NIEMIECKIM I WSPÓŁPRACY Z POLSKĄ.

Paryż. — O możliwości zbliżenia francusko-niemieckiego, jako najlepszej gwarancji pokoju mówił prezydent senatu gdańskiego p. Rauschnig w wywiadzie, który ogłosił w czwartek „Petit Journal”.

„Nie widzę — oświadczył on — coby mogło przeszkodzić francusko-niemieckiemu zbliżeniu. Z wyjątkiem może Saary niema między nami żadnych punktów spornych. Mogę Pana zapewnić, że naród niemiecki, zgrupowany dookoła Hitlera i przez niego prowadzony pragnie tego zbliżenia — chciałbym powiedzieć tego przymierza jednak... gdyż temu słowu nadano charakter agresywny”.

Po stwierdzeniu konieczności współdziałania francusko-niemieckiego, p. Rauschnig wskazał na obustronne korzyści porozumienia polsko-gdańskiego.

W chwili, gdy S. A. obejmowały władzę w Gdańsku, stosunki polsko-niemie-

kie pozostawały wiele do życzenia. Senat gdański zrozumiał rychło, że położeniu temu kres może tylko ścisła współpraca polsko-gdańska.

W ciągu rozmów, jakie odbyłem — mówił p. Rauschnig — z Marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem przedstawiłem im ten punkt widzenia, wedle którego porozumienie polsko-gdańskie jest możliwe w charakterze współpracy równocześnie szczerzej i poważniej. Jako przykład mogę panu powiedzieć, że jestem za dowolony z przyznanego nam przez Polskę kontyngentu, w następstwie czego Gdańsk mógł zrezygnować ze specjalnych kontyngentów importowych”.

„Gdańsk jest niemiecki — zakończył p. Rauschnig — i pozostanie niemieckim. Lecz problemy granic nie mają dzisiaj żadnego znaczenia. Stosunki Gdańska z Niemcami pozostają ściśle, gdyż są to stosunki tego samego narodu, co jest chwilowo najważniejsze”.

Potworna katastrofa w Argentynie
150 MILJONÓW LITRÓW BENZYN Y WYLECIAŁO W POWIETRZE.

Buenos Aires. — Jak wczoraj donosiliśmy, w mieście Campana w Argentynie wydarzył się katastrofalny wybuch zbiornika z naftą. O strasznej tej eksplozji donoszą następujące szczegóły.

Bezpośrednią przyczyną pierwszej eksplozji było palenie papierosa przez pewnego osobnika na terenie zbiorników, pomimo, że jest to surowo zakazane. Po pierwszej eksplozji zbiornika z naftą, na stałą wybuchu dalszych 9-ciu zbiorników z benzyną, o łącznej zawartości 150 milionów litrów. Katastrofa dała obraz piekła, bowiem z kolosalnym hukiem pękały zbiorniki, przyczem słupy ognia strzelały ku niebu.

Tysiące ochotników przy pomocy stra-

ży pożarnych rzuciło się do akcji ratunkowej, starając się przedewszystkiem przez zgłębienie, wylomu uniemożliwić pożarowi dotarcie do centrum miasta.

Wszystkie połączenia kolejowe z miastem Campana są zerwane, bowiem na przestrzeni kilku kilometrów wskutek niesłychanego gorąca tory kolejowe popękały i stopiły się.

Liczba ofiar śmiertelnych podwyższyła się do 14 osób. Londyn. — Reuter donosi, że katastrofa w Campanie przybiera coraz większe rozmiary. Wiatr zwrócił się w inną stronę i przniósł pożar na dalsze zbiorniki. Wśród niebываłego huku wyleciało w powietrze 14 dalszych zbiorników.

Groźne zaostrzenie konfliktu na Dalekim Wschodzie
SYPANIE OKOPÓW. — GDZIE JAPONJA SIĘ ZBROI?

Moskwa. — Zatarg japońsko-sockiecki zaostrza się z każdym dniem. Nowe aresztowania wśród kolejarzy i zapowiedzi dalszych aresztowań wywołują wielkie wrażenie w Moskwie, zwłaszcza, że powyższe fakty nastąpiły jakby w odpowiedzi na protestacyjną notę sockiewską. Kola dyplomatyczne oczekują w najbliższym czasie nowego protestu ze strony ZSRR, utrzymanego w znacznie ostrzejszym tonie. Powyższe kółka oceniają sytuację jako bardzo poważną.

Moskwa. — Gazety japońskie, wychodzące w Charbinie, donoszą, że podczas rewizji u kolejarzy sockiewskich znaleziono rzekomo pokwitowania za otrzymanie pieniędzy z tytułu spowodowania katastrof oraz dokumenty wyszczególniające nagrody od wykolejonych wagonów podpisane, wedle tych doniesień, przez „sockiewką zwierzchność i Chunchuzów”.

Prasa sockiewska pisze z tego powodu, że wspomniane gazety sprawdziły, jakie to dokumenty fabrykowane są przez policję i zandarmeryę charbińską w celu udowodnienia istnienia spisku sockiewkiego na koleji i nazywa doniesienia powyższe „skrajnym podstępem i prymitywnymi falsyfikatami”. Prasa sockiewska codziennie donosi o torturowaniu aresztowanych kolejarzy.

Londyn. — „Daily Express” donosi, że Japończyki i Mandżurowie budują spieszenie okopy na granicy mandżursko-sockiewskiej. Między innymi wznoszone są gorączkowo fortyfikacje na linii Ciekar

Charbin — Pogranicznia. Analogiczne prace są wykonywane i na terytorjum sockiewskim, przyczem największą uwagę zwrócono na ufortyfikowanie rejonu Władystostoku.

Pozatem Sowiety przywożą do Władystostoku koleją łódzie podwodne (w stanie rozebrany) oraz gromadzą samoloty; Władystostok stanowi bowiem jedną z głównych sockiewskich baz lotniczych na Dalekim Wschodzie.

Ryga. — Dzisiejsza prasa sockiewska donosi, że fabryki w Styrii i w innych prowincjach austriackich otrzymały wielkie zamówienia dla armji japońskiej.

Niedawno bawiła w Austrii japońska delegacja gospodarcza, której kierownik oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że Japonia jest gotowa ułatwić wywóz towarów austriackich do Japonii, a to w zamian za import towarów japońskich. Między innymi przemysł austriacki otrzymał zamówienia na ciężarówki dla armji japońskiej. Austriacki minister handlu Stockinger, oświadczył w jednej ze swoich mów o wroście „zamówień dalekowschodnich w przemyśle austriackim oraz podniósł wzmożenie zbytu towarów austriackich na rynkach Dalekiego Wschodu”.

Do Austrii przywieziono ostatnio, komunikują dalej pisma sockiewskie, 30 tonn pyroksyliny pod adresem fabryk, wykonujących zamówienia wojenne dla Japonii.

GEN. WEYGAND NIE USTĘPUJE.

Paryż. — W kółach dobrze poinformowanych zaprzeczają wiadomości, jakoby gen. Weygand, wiceprezes najwyższej rady wojennej miał zamiar zrezygnować ze swych funkcji w styczniu 1935 roku z powodu osiągnięcia granicy wieku.

Rozsądny głos francuski
o stosunkach z Polską.

Paryż. — Publicysta Le Boucher zamieszcza w „Action Francaise” artykuł na temat stosunków francusko-polskich, w którym podkreśla niebezpieczeństwa, mogące wyniknąć dla obu państw z polemiki prasowej. Publicysta przestrzega rodaków przed zapędzaniem stosunków z Polską, co może pociągnąć za sobą zmianę ogólnego nastawienia polskiej opinii publicznej względem Francji.

Występując przeciwko działalności Quai d’Orsay, które zaniebijało Polskę w ostatnich latach. Le Boucher zaznacza, że obecnie Francja powinna się starać, aby nie popełnić żadnego błędu w stosunku do Polski, gdyż w przeciwnym razie mogą się wzmoż sympatie filoniemieckie.

Podróż ministra Barthou nie wydała oczekiwanych rezultatów. Należy — kończy publicysta — starać się obecnie o wyjaśnienie stosunków francusko-polskich, o ile już na to nie jest zapóźno.

PRASA NIEMIECKA O SEKWESTRZE
MAJĄTKU KS. PSZCZYŃSKIEGO.

Berlin. — Wiadomość o uchwale sądów polskich w sprawie rozcziągnięcia przyswojenego nadzoru nad dobrami ks. Pszczyńskiego wywołała w prasie niemieckiej znamienne rekryminacje.

„Boersen Zig.” zarzuca instancjom polskim rygorystyczne postępowanie, utrudniając, że poza zarządzeniami polskich władz fiskalnych kryją się motywy polityczne. Ks. Pszczyński — pisze dziennik — jest przywódcą Niemców na Górnym Śląsku polskim. Już z tego powodu należałoby sobie życzyć, aby jego afera zapaadała się korzystniej, niż to się obecnie dzieje.

Hitlerowski „Angriff” poświęca sprawę ks. Pszczyńskiego artykule wstępny imputując władzom polskim zamiary wywłaszczenia na zimno i twierdząc, że przywódca mniejszości niemieckiej jest solą w oku polskich instancji. Zdaniem dziennika, cios, wymierzony ks. Pszczyńskiemu, musi jednocześnie uderzyć całą mniejszość niemiecką na Śląsku polskim.

Litwini marzą
o „drugim marszu na Wilno”.

Ryga. — Litewski organ rządowy „Lietuvos Aidas” przynosi obszernie sprawozdanie z wielkich uroczystości, które odbywały się w całej Litwie ku upamiętnieniu tego dnia, kiedy to przed 15 laty wojska litewskie obsadziły Wilno. Tytuł tego sprawozdania jest: „Cała Litwa tęskni do Wilna”.

Wspomnienie tego dnia jest dla Litwinów raczej żałosne, gdyż kilka dni potem Polacy bez wielkiego trudu Wilno Litwinom odebrali.

Uroczystości litewskie były nastroszone na ton bardzo agresywny w stosunku do Polski. W mowach, które wygłoszono na uroczystości kowieńskiej — brał w niej udział prezydent państwa oraz wszyscy członkowie rządu — podkreślono konieczność „drugiego i ostatecznego marszu na Wilno”.

Wielka parada
niemieckiej floty wojennej.

Kilonia. — We wtorek o godzinie 15 odbyła się między wyspą duńską Laaland i Warnemuende parada całej floty niemieckiej, z wyjątkiem pancernika „Deutschland”, krążownika „Koelln” i oddziałów polowaczy min.

Panowała piękna pogoda letnia, kiedy zza horyzontu wypłynęły szare cielska okrętów, by potem przepłynąć szeregiem przed okrętami z widzami. Pierwszy płynął krążownik „Koenigsberg”, na którym powiewała flaga kontradmirała; na pokładzie znajduje się do wódca sił wywiadowczych kontradmirał Kolbe. Za „Koenigsbergiem” płynął krążownik „Leipzig”. Wszędzie stały żalogi po prawej stronie okrętów w szryku parady, w błyszczących białych mundurach.

Dalej płynął dowódca łodzi torpedowych na „Leopardzie”, a za nim 4 półfloty łodzi torpedowych ze Swinoujścia i Wilhelmshaven.

Potem weterani floty, okręty liniowe: „Schlesien”, „Hessen” i „Schleswing”.

Dr. med. Jan Bielunas
POWRÓCIŁ
choroby uszu, nosa i gardła
przyjmuje od godz. 12-1 i od 4-7 po poł.
III Aleja 46 (róg Dąbrowskiego 1) telef. 14 04.

Holstein", na którym się znajdował szef floty. Na pokładzie „Schlesien” znajdował się również dowódca okrętów linjowyst kontradmirał Bastian. Na ostatku płynęły 4 pospieszne łodzie marynarki wojennej.

Długa linia płynęła flota na zachód. Do niej przyłączyły się potem okręty z wodzami oraz tender flotowy „Hela” z 30-tu dziennikarzami z różnych stron Rzeszy oraz łódź torpedowa z operatorami filmowymi, którzy robili zajmujące zdjęcia.

Oberwanie chmury i powódź na Morawach.

Morawska Ostrawa. — Nad całymi zachodnimi i wschodnimi Morawami przeszła gwałtowna burza, która miejscami zamieniała się w oberwanie chmury. Najwięcej ucierpiał powiaty: kromierzycki i wyszkowski. Wystąpiły z brzegów rzeki i potoki, które zalały wiele miejscowości.

Nasyt kolejowy między Niezamyślicami a Morkowicami został przez wodę zerwany. Dworzec kolejowy w Kowalowicach został zalany do wysokości 2-ch metrów. Dotkliwie ucierpiał miasteczko Buczowice na Morawskiej Słowacji, gdzie rzeczka Litawa przerwała wały ochronne.

W akcji ratowniczej zagrożonego mienia ludności bierze udział straż pożarna. Gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury przeszła również nad Wodoniem, Iglawą i Trzebiczem w zachodnich Morawach, wyrządzając wielkie szkody w obu miastach i okolicy. — Ofiar w ludziach nigdzie nie zanotowano.

NOWY WICEWOJEWODA TARNOPOLSKI.

Łwów. — Urzędowo komunikują, że płk. Mieczysław Starzyński, dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim we Lwowie został mianowany wicewojewodą w Tarnopolu.

Kwestia jego następcy nie została jeszcze definitywnie załatwiona.

WICEMINISTER KAZIM. PIERACKI USTĘPUJE.

Warszawa. — Zapowiadana w swoim czasie zmiana na stanowisku podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P. ma nastąpić już w dniach najbliższych. Mianowicie wiceminister Kazimierz Pieracki przechodzi na stanowisko dyrektora państwowego wydawnictwa ksążek szkolnych, które ma być przeniesione ze Lwowa do Warszawy.

Jako kandydata na opróżnione stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P. wymieniają prof. Konstantego Chylińskiego, zajmującego katedrę historii starożytnej na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

CZY ZMIANA POLITYKI MOTORYZACYJNEJ?

Warszawa. — Jak słychać czynniki rządowe opracowują nowe zasady polityki motoryzacyjnej. Projektuje się obniżenie ceł na przywóz samochodów niektórych uprzywilejowanych zagranicznych fabryk. Zamiar obniżenia stawek celnych na samochody łączony jest z rokowaniami o nowe traktaty handlowe.

Nowe zasady polityki motoryzacyjnej mają też uwzględnić kwestię budowy dróg. Równocześnie poddane będą rewizji umowy zawarte przed paru laty z Sauerem i Fiatem.

W kołach samochodowych oczekują, że nowe stawki celne wejdą w życie w pierwszych miesiącach 1935 r.

PIERWSZE ZWOLNIENIA Z BEREZY.

Warszawa. — Pierwsze zwolnienia więźniów przebywających w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej spodziewane są dopiero w końcu września. Trzymiesięczny termin izolowania ma być utrzymany w stosunku do wszystkich więźniów. Jak wiadomo najczęściej z nich utracono wolność w ciągu czerwca.

ZEMSTA HAKATY NA SENATORZE PANCIĘ.

Katowice. — Prasa niemiecka na Śląsku ogłasza komunikat Centralnego Wydziału Związku Niemców w Polsce skie-

rowany przeciwko senatorowi drowi Pantowi. Komunikat podaje do wiadomości, że senator dr. Pant w ostatnich miesiącach opublikował szereg artykułów, „znie wiających uczucia narodowe Niemców w Polsce” (?). Centralny Wydział Wykonawczy Zw. Niemców w Polsce wobec tego ogłasza deklarację, iż dalsza współpraca z drem Pantem jako kierownikiem tygodnika „Der Deutsche in Polen” jest niemożliwa.

Deklaracja ta dla nikogo nie jest niespodzianką, albowiem już oddawna kierownicy niemieckiego życia politycznego w Polsce w swym dążeniu do „ujednostajnienia” niemieckiego ruchu politycznego w myśl wskazań berlińskich byli mocno nie zadowoleni ze senatora dra Panta, kierownika niemieckiego ruchu katolickiego w Polsce.

Senator dr. Pant ustosunkował się do państwa polskiego lojalnie i wyraźnie od groził się od oficjalnego ruchu politycznego Niemców w Polsce, prowadzonego w myśl dyktatu berlińskiego. Obecnie Niemcy bojkotują politycznie senatora dra Panta i starają się za wszelką cenę zniweczyć i udaremnić jego niezależną działalność polityczną lojalną w stosunku do państwa polskiego.

20 UKRAJNCÓW DO BEREZY KARTUSKIEJ.

Łuck. — W ubiegłym tygodniu wysłano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej około 20 osób, przeważnie dawnych aktywnych członków Ukraińskiego Selańskiego Objednania, obecnie rozwiązane przez władze. Wśród deportowanych wymieniamy dziennik Pańcucia Jachimczuka ze wsi Miłuszce, który był niedawno aresztowany w związku ze sprawą odnowienia „możliwości ukraińskiego strzelca”.

KABEL TELEFONICZNY WARSZAWA — GDYNIA.

Warszawa. — Niebawem zostanie rozpoczęta budowa wielkiego kabla telefonicznego między Warszawą i Gdynią. Kabel ten używany będzie w przyszłości w komunikacji między państwami z Rzeszą Niemiecką i inymi państwami zachodnio-europejskimi. Koszt budowy kabla wyniesie 20 milionów zł.

STRAJK W PRZEMYŚLE KONFEKCYJNYM.

Łódź. — W przemyśle konfekcyjnym w Łodzi wybuchł wczoraj strajk. Do strajku przystąpili chałupnicy, wybrajający palta, którym pracodawcy obniżyli płace o 25 proc. Przedstawiciele strajkujących zwrócili się o interwencję do inspektora pracy.

ZNOWU WYKRYTO FABRYKĘ FAŁSZYWYCH MONET.

Łódź. — Władze śledcze w Łodzi wykryły fabrykę fałszywych monet 2 i 5-łotowych w mieszkaniu Antoniego Rurbańskiego. W chwili gdy wydawcy wkroczyli do mieszkania Rurbańskiego, znajdował się tam Henryk Gosicz, który również został aresztowany.

W czasie rewizji w mieszkaniu znaleziono większą ilość gotowych monet, oraz formy gipsowe. Należy zaznaczyć, iż rodzice Gosicza byli już przed wojną karani za fałszowanie monet rosyjskich.

Zderzenie autobusu z pociągiem Cztery osoby ciężko ranne.

Poznań. — W środę, 29 b. m. w godzinach porannych zdarzyła się groźna katastrofa samochodowa.

W drodze do Gostynia wskutek gęstej mgły zderzył się na 20 km przed Gostyniem wielki 36 osobowy autobus z pociągiem, zdążającym z Jarocina do Śremu. Autobus został doszczętnie rozbity. W katastrofie zostały ciężko ranne następujące osoby: dyr. K. K. O. z Gostynia Bolesław Karliński, Karolina Babińska córka radcy wojew., Adolf Hornschon, ogrodnik z Gostynia oraz szofer autobusu. Kilka innych osób odniosło lżejsze rany.

Ciężiej rannych przewieziono do szpitala miejscowego w Śremie, gdzie miejscowy lekarz poddał dyr. Karlińskiego natychmiastowej operacji.

Na miejscu katastrofy rozgrywały się wstrząsające sceny. Z Poznania wysłano komisję celem ustalenia przyczyny katastrofy.

W pociągu najmilej spędzić czas — czytając najpoczytniejsze pismo miejscowe „Goniec Częstochowski”.

Nowe przepisy dotyczące gmin wiejskich.

Od dnia 13 b. m. obowiązują nowe przepisy dotyczące gmin wiejskich, zawarte w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z dnia 2 sierpnia r. b. Rozporządzenie to przewiduje, że obszar gminy wiejskiej winien stanowić nieprzerwaną ciągłą powierzchnię. W zasadzie granice administracyjne gminy pokrywać się winny z jej granicami naturalnymi, naturalnymi warunkami geograficznymi, gospodarczymi i kulturalnymi. Wielkość obszaru powinna zapewnić gminie wiejskiej zdolność wykonywania obciążających ją zadań. W szczególności gmina powinna być samowystarczalna pod względem gospodarczym i finansowym.

Obowiązkiem gminy wiejskiej jest dbać o należyte utrzymanie i ochronę tablic orientacyjnych i o prawdziwość oraz czytelność napisów na nich umieszczonych. Znaki z tablicami temi ustawione powinny być na przecięciu ważniejszych dróg publicznych z granicą gminy wiejskiej.

W zasadzie każda miejscowość powinna stanowić odrębną gromadę. Jednakże poszczególne miejscowości dwie lub więcej, łącząc można przy zachłwaniu od-

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁY...



Czy w Twoim lokalu wiszą nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powozian?

GENJALNA ARTYSTKA ELŻBIETA BERGNER odtworza „Katarzynę Wielką”

KRONIKA

Częstochowa 31 Sierpnia Piątek

Dziś — Rajmunda w. Jutro — Bronisławy, Idziego. Wschód słońca o godz. 4,54 Zachód — 18,34. Kalendarz historyczny: Śmierć Leszka Czarnego w roku 1289.

— Rozpoczęcie lekcji w szkołach doświadczeń. W szkołach zawodowych Nr. 1 Aleja Wolności nr. 17 i Nr. 2 przy ul. Biegańskiego lekcje rozpoczną się dziś, w czwartek, o godz. 18-ej. Lekcje zaś w szkole żeńskiej Nr. 3 przy ul. Narutowicza nr. 30 w piątek o godz. 13-ej.

— Świadczenia dla bezrobotnych pracowników umysłowych. W okresie od marca do czerwca r. b. włącznie Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wypłacił bezrobotnym pracownikom umysłowym sumę 4,383,012 zł. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, którym wypłacono zasiłki w czerwcu r. b., wynosiła 10,443 osób.

7.396 zł. dla powozian za pośrednictwem „Gońca”.

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na innem miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego” do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powozian kwotę 45 złotych. Razem z poprzednio złożonymi 7.351 zł. 59 gr. ogólna suma złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 7.396 zł. 59 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze. Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary na powozian.

„Łańcuch ofiar” na powozian.

Na wezwanie p. Wiktora Faccon składam zł. 5 i wzywam do dalszego wpłacania na powozian: pp. Józefa Lipińskiego, Stefana Kędzierskiego i Wacława Janikowskiego.

Na powozian składam zł. 5 i wzywam do złożenia na ten cel pp.: Grabusińskiego Władysława i Świętochowskiego Mieczysława.

Wpłacam 5 zł. na wezwanie p. Derreumaux i wzywam p. Cz. Sobiecha i p. St. Kaliniewicza.

Na wezwanie p. inż. Jean Gueroult składam zł. 5 i wzywam pp. Wacława Jęka, Charles Spriet, Georges de Fontaine, Andre Legay.



Krem: 21 e.40 do 260 Olejek: 21. 1.-2. 1.350 Fabryka Sp. Akc. w Poznaniu

powiednich warunków we wspólną gromadę. Decyzja w tym zakresie należy do wojewody, z którym współdziała wydział wojewódzki. Przed wydaniem decyzji wojewoda zasięga opinii rady gminnej i wydziału powiatowego.

Spory co do granic gromad, położonych w obrębie jednej i tej samej gminy wiejskiej, rozstrzyga starosta powiatowy po wysłuchaniu opinii wydziału powiatowego. Spory co do granic gromad, położonych w różnych gminach wiejskich, rozstrzyga wojewoda po wysłuchaniu opinii wydziału wojewódzkiego. Od decyzji tych przysługuje stronom w ciągu 14 dni od otrzymania decyzji prawo wniesienia odwołania do władzy bezpośrednio wyższej, która rozstrzyga ostatecznie.

Rozrachunki i likwidację spraw majątkowych, powstałych przy zmianie granic gromad, dokonywują w razie ich powołania komisje likwidacyjne, do których pod przewodnictwem wójta wchodzi sołtysi zainteresowanych gromad i po jednym mieszkańcu każdej gromady. W razie niedojścia do skutku dobrowolnego układu likwidacyjnego albo porozumienia w innej dobrowolnej formie, warunki rozrachunków i likwidacji spraw majątkowych ustala wydział powiatowy.

— Protesty wekslowe w lipcu. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano na terenie całej Polski w lipcu r. b. ogółem 132.000 sztuk weksli na sumę 24,5 milj. złotych wobec 130,5 tys. sztuk wartości 24,9 milj. złotych w czerwcu r. b. i 163,7 tys. sztuk weksli na sumę 35,1 milj. złotych w lipcu 1933 roku.

Częstochowa otrzyma 138.000 zł. na budowę domów jednorodzinnych.

Jak donosiliśmy, w 1934 r. Towarzystwo osiedli robotniczych dysponuje sumą około 3.600.000 zł. Powyższa suma zmniejszona wskutek powodzi, będzie ostatecznie ustalona po uzgodnieniu z wpływami Funduszu Pracy.

Między in. Częstochowa ma otrzymać 138.320 zł., za którą to sumę wybudowanych będzie 50 mieszkań jednorodzinnych, bliźniaczych lub parterowych szeregowych.

Powierzchnia działki przy domach jednorodzinnych, bliźniaczych i parterowych szeregowych, finansowanych przez T. O. R. wynosi średnio 800 metrów kw. (od 450 do 1.200 mtr. kw.).

— W jakiej kolejności będą pokrywane wierzytelności przy egzekucji? Władze skarbowe ustaliły kolejność pokrywania należności z tytułu egzekucji.

Przy zbiegu różnych wierzytelności podczas dokonywania egzekucji, pierwszeństwo mają zawsze władze skarbowe, poczem dopiero mogą być egzekwowane należności władz samorządowych, ubezpieczalni społecznej i t. p.

Przy zbiegu egzekucji władz sadowych z władzami skarbowymi pierwszeństwo przyznane jest władzom sadowym.

— Inspekcja sanitarna budynków szkolnych w Polsce. Departament służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał zarządzenie, aby władze sanitarne, powiatowe i samorządowe dokonywały inspekcji sanitarnych budynków szkół powszechnych na terenie całej Polski.

O wynikach ilustracji lekarze powiatowi winni nadsyłać sprawozdania do urzędów wojewódzkich.

— Postępowanie mandatowe w sprawach karnych skarbowych. Projekt nowej ustawy karno-skarbowej przewiduje wprowadzenie do postępowania skarbowego doraźnych nakazów karnych.

Władze skarbowe w wypadkach przekroczeń przepisów porządkowych i zarządzeń administracyjno-skarbowych będą mogły nakładać kary pieniężne do wysokości 20 zł. w drodze doroznaczonych nakazów karnych.

— Winogrona nareszcie potanieją! Na skutek zawartych umów kompensacyjnych między Polską a Grecją, przewidywanych będzie w najbliższym czasie do kraju 500,000 kg. winogron.

Wskutek masowego importu winogrona potanieją znacznie. Kilogram kosztować będzie 1 zł. 20 gr. — 1 zł. 40 gr.

— Zgłaszanie zachorowań na twardziel Ministerstwo opieki społecznej przedłożyło rozporządzenie w sprawie zgłaszania zachorowań na twardziel, które wygasało w dniu 28 lipca r. na dalsze 6 miesięcy, tj. do 15 stycznia 1935 r.

— Gimnazjum stolarskie. Działająca przy ministerstwie oświaty komisja zawodowo-oświatowa rozpatruje projekty powołania do życia specjalnych szkół stopnia gimnazjalnego dla rzemieślników. Dla absolwentów szkół powszechnych powstają gimnazja stolarskie i kursy stopnia wyższego: projektowania sprzętu, kłodziejstwa i t. p. Nauka w gimnazjum stolarskim trwałaby 4 lata.

Zadaniem gimnazjów stolarskich byłoby usprawnienie w wykonywaniu robót stolarskich i pogłębianiu wiedzy w naukach ogólnych. Dla osób, specjalizujących się w stolarstwie, utworzone mają być kursy projektowania sprzętu, urządzeń wnętrz i t. p.

— Nowe zarządzenie w sprawie emigracji do Paragwaju. Z dniem 24 sierpnia r. b. obowiązuje zarządzenie, na zasadzie którego emigranci, udający się do Paragwaju i posiadający wymagane przez konsulat paragwajski dokumenty, muszą w celu uzyskania wizy posiadać jeszcze imienny czek na 50 pezo (około 200 zł.) od osoby dorosłej.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 30 na 31 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Z Sądu Okręgowego.

Sprawa o naruszenie praw patentowych. W dniu wczorajszym w miejscowym Sądzie Okręgowym toczyła się ciekawa sprawa przeciwko znanym w naszym mieście przemysłowcom: Henrykowi i Stanisławowi Oderfeldom, Jakubowi Konołowi, Salomonowi Heilbornowi, Szlamie Altmanowi, Chaji i Aronowi Szlezynge, oraz Herszlikowi Szulowii, którym wytoczona została przez warszawską firmę Józef Ringelblum o naruszenie praw patentowych.

Firma Ringelblum w skardze swej podała, że wyrabia i rozpowszechnia karty geograficzne p. t. „Europa w cyfrach” opatentowane w urzędzie patentowym za Nr. 1562, i zarzuca oskarżonym, że pomimo przestróży i ostrzeżeń, podrabiali i sprzedawali analogiczne karty.

Do rozprawy powołanych zostało kilku świadków. Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Rozprawa zakończona została dzisiaj przed południem, wyrok zaś odczytany zostanie w sobotę, dn. 1 września.

— Pech złodziejska. Gryczman Adam lat 34, zam. przy ul. Ogrodowej nr. 69, nie miał szczęścia w dniu 28 b. m.

Ten pech właśnie kazał mu włożyć rękę do cudzej kieszeni, należącej, jak się okazało później, do niejakiego Jana Pierza ze wsi Osiny, gm. Kamienica Polska.

Oczywiście Pierz poczuwszy podejrzane manipulacje obcej ręki w swojej kieszeni, chwycił intruza za niesforna łapę, oddając go pod opiekę posterunkowego. Gryczman więc złapany na gorącym uczynku kradzieży posiedzi sobie w „szarym domu” na Zawodziu.

Śmierć rowerzysty pod kołami auta.

Wczoraj wieczorem pod wską Ostrowy wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy.

Oto trzech kupcy: Eizel Windmann, Abram Sisholz i Wajsfelner jechali rowerami w stronę Herbów. Nagle z przeciwnej strony wyjechała taksówka, prowadzona przez Jana Plutę z Czeszochowy. Windman, mieszkanek Boru Zajacińskiego, dostał się pod koła taksówki, doznając złamania kręgosłupa i wielu obrażeń cieleśnych. Kierowca okrzyknął na gło, wskutek czego auto wpadło do rowu. Kierowca oddał rękę: auto zostało uszkodzone. Ciężko rannego Wind-

mana, który dawał słabe oznaki życia, przewieziono do Blachowni, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu dr. Tarnowski. Ranny mimo pomocy wkrótce zmarł.

Właściciel taksówki Pluta został atrymanym przez policję, która na wiadomość o tragicznym wypadku przyjechała na miejsce.

Jak wykazało śledztwo, winę wypadku ponosi sam Windman.

Czwórka złodziejska pod kluczem.

W ostatnich dniach funkcjonariusze Wydziału Śledczego zatrzymali Dołaczynskiego Jana, lat 15, zam. przy ul. Dąbrowskiego 15, który dokonał 2-ech kradzieży kieszonek na szkodę paniólek, Kaczmarka Jana, lat 26, bez stałego miejsca zamieszkania, który dokonywał kradzieży różnych przedmiotów ze straganów kramarskich, Marjana Buzewskiego, lat 35, zawodowego złodzieja, zam. ul. Katedralna 20, który w dn. 26 b. m. pod Kłasztorem Jasnogórskim dokonał kradzieży zegarka na szkodę paniąka Lubowickiego, Antoniego Wasilewskiego, lat 23, 3-krotnie karanego za kradzieże, zam. przy ul. Kilińskiego 90, który dokonał kradzieży roweru Franciszka Hołoty z Czeszochowy. Rower odebrano. — Dobrana ta i godna siebie czwórka złodziejska przekazana została władzom sądowym.

Bestjaskie morderstwo na zabawie wiejskiej.

We wsi Komorniki pod Wieluniem w czasie odbywającej się zabawy wiejskiej kilku podchmielonych parobczaków napadło na mieszkańca tejże wsi Dołkę Władysława, lat 22, którego w bestjaski sposób zamordowali.

O zaciętości napastników świadczy fakt, że dotąd tkłki kijami leżącym na ziemi Dołki, póki nieszczęśliwiec nie wyzionął ducha.

Sprawcy tego nieludzkiego czynu w osobach: Pilarzkiego Józefa oraz trzech współwinnych: Peczyńskiego Ignacego, Wyrembka Romana i Krawczyńskiego Bolesława zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu do dyspozycji sądu i tego śledczego.

Jak ustaliło wstępne dochodzenie śójka powstała na tle osobistych porachunków.

— Do odebrania. W II Komisariacie P. P. znajdując się do odebrania znaleziono następujące rzeczy: korbą od samochodu i portmonekta znaleziona na Nowym Rynku.

Kronika sportowa

Odjazd Walasiewiczówny. Wczoraj wieczorem opuściła Warszawę Walasiewiczówna, udając się pociągami przez Berlin i Paryż do Marsylii, skąd w sobotę na japońskim okręcie Haruna Maru odjedzie wraz z japońskimi lekkoatletkami do Japonii. Podróż trwać będzie 35 dni. W Japonii Walasiewiczówna weźmie udział w 6 zawodach, podczas których początkowo startować będzie jedynie w biegach krótkich, a przed wyjazdem do Ameryki zaatakują rekordy światowe na 800, 1000 m. i w skoku w dal.

W Ameryce Walasiewiczówna będzie do początku lipca, gdzie zamierza ukończy liceum handlowe w Clevelandzie, potem przyjedzie do Polski na mecze międzynarodowe w końcu lipca i sierpnia przeciwko Włochom, Anglii, Niemcom i Austrii.

Reprezentacja Niemiec na mecz z Polską zastawiona. We wtorek wieczorem została zastawiona już reprezentacyjna drużyna Niemiec na mecz z Polską w dniu 9-go września b. r. w Warszawie. Skład jej odpowiada oczekiwaniom. 8-iu graczy reprezentacyjnej jedenastki Niemiec należy do tego zespołu, który odegrał tak szczytną rolę na mistrzostwach świata we Włoszech.

Zespół jedenastki niemieckiej przedstawia się następująco: bramkarz Buchloh (VFB Speldorf), obrońcy Janes (Fortuna Düsseldorf) i Busch (Duisburg 99), pomoc Zieliński (Hamborn 07), Münzenberg (Allemania Akwizgran), Minder (Fortuna Düsseldorf), napad — Lehner (Schwabens Augsburg), Siffing (Monachium Waldhof), Hohman (VFL Bentrath), Czepan (Schalke 04) i Fath (Wormacia).

W poniedziałek kołarze niemieccy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie udali się na Bielany na zwłoki centralnego Instytutu W. F. Wyjazd nastąpił wczoraj wieczorem.

OSTATNIE WIADOMOSCI

DRUGA KONFERENCJA AMB. CHŁAPOWSKIEGO.

Wiedeń, 30.8. — Minister Pietri, który obecnie zastępuje min. Barthou, przyjął wczoraj ambasadora Chłapowskiego. Mimo, że niewiadomo nic autentycznego o tej konferencji koła poinformowane przy puszczaają, że pozostaje ona w związku z rozszerzeniem ostatnimi czasy przez prasę francuską wiadomościami o tajnych układach, które z polskiej strony zostały już zdemontowane.

MANEWRY FLOTY JAPONSKIEJ.

Moskwa, 30.8. — Źródła japońskie donoszą z Tokio, że eskadra japońska pod dowództwem admirała Suegutsu wyruszyła w składzie 75 okrętów na manewry które odbędą się na wodach koreańskich pomiędzy portami Dairen — Szanghaj — Kuan. Przewidywane jest wystanie 80 samolotów do Czang-Czunga i Charbina.

Niemcy zaprzeczają ISTNIENIU TAJNEGO UKŁADU Z POLSKĄ.

Berlin, 30.8. — Prasa niemiecka zamieszczała dotychczas skwapliwie wszystkie wiadomości, dotyczące stosunków polsko francuskich i ich obecnego zadrażnienia, wybijając je na widoczne miejsca i opatr-

jąc zwykle sensacyjnymi tytułami. Pominięta ona jednak naogół milczeniem znaną bombę „Echo de Paris” o rzekomej tajnej klauzuli w nieistniejącym traktacie handlowym polsko-niemieckim. Dopiero artykuł warszawskiego korespondenta „Berliner Tageblattu”, przetrwał to milczenie. Dziś zaś prasa niemiecka zamieszcza częściowo pod wielkimi tytułami na całą stronę demanty wiadomości „Echo de Paris”, pochodzącej „z miarodajnych źródeł”, przyczem atakuje wiadomość że jako bezsensowne kłamstwo oraz próbę nacisku Francji na Polskę, żeby przystąpiła do paktu wschodniego.

GROZBA STRAJKU WĘGLOWEGO W ANGLII.

Londyn, 30.8. — Eksporterzy węgla południowo-walijscy są poważnie zaniepokojeni groźbą strajku powszechnego w tym zagłębiu, gdyż uniemożliwi im to zawieranie terminowych kontraktów do staw po 1-ym października. Zaniepokojenie to wzrosło na skutek otrzymanych wiadomości, że kolej argentyńska Santa Fe, która jest długoletnim odbiorcą węgla walijskiego, zawarła kontrakt z eksporterami niemieckimi na dostawę 100 tysięcy ton węgla niemieckiego na rok przyszły.

Punktacja wycisgu Berlin—Warszawa

Klasyfikacja indywidualna kołarzy, biorących udział w wycisgu, przedstawia się następująco: 1) Hauswald (N) 25:04.16, 2) Krucki (N) 25:07.22, 3) Hupfeld (N) 25:13.13, 4) Figay (N) 25:18.05, 5) Fuhrman (N) 25:20.14, 6) Scheller (N) 25:24.19, 7) Więcek (Polska) 25:59.46, 8) Kiełbasa (P) 25:52.20, 9) Olecki (P) 25:59.46, 10) Weiss (Niemcy), 11) Oberbeck (N), 12) Lipiński (P), 13) Zieliński (P) 14) Urbanik (P), 15) Wasilewski (P) 17) Muczuński, 20) Kaplak, 22) Korsak-Zalewski, 24) Konępczyński, 25) Starzyński, 26) Ignaczak, 29) Michalak, 30) Igo 31) Lange.

— „W pościgu za słońcem Lewantu”.

Julian Podoski. — Na Polonij do Ziemi Świętej — opis podróży. Skład główny Księżnica-Atlas w Warszawie.

Już się ukazała nowa książka Juliana Podoskiego, pod powyższym tytułem. Jest to niezwykle barwny reportaż z podróży odbytej do Ziemi Świętej. W przeciwieństwie do nudnych i encyklopedycznych sprawozdań z podróży, autor ze znaną swadą swego kolorowego stylu, kreśli obraz za obrazem przeżyć gromady pielgrzymiej, która po raz pierwszy w dziejach Rzplitej odrodzonej i przed rozborowej, pod wodzą biskupa polowego wojska polskiego, tę podróż odbyła.

Piśro Podoskiego jest dobrze znane sirom czytającymi. W ostatniej swej książce, pisanej pod wpływem nieklamanej wzruszenia i owianej tak charakterystycznym dla jego sposobu pisania sentymentem, wie się i lśni wszystkimi kolorami tęczy — pejzaż i uczucie. Każdy czytelnik tej książki znajdzie w niej prawdziwą wizję Wschodu widzianego oczyma „Człowieka Północy”. Korowód postaci, plastyczne opisy, niezwykle wzniecenia ducha idące przez miasta i osady, w których ongi Chrystus Pan żył, przeżywał i nauczał, pozwalają jak na jawie przyżyć Czytelnikowi to, co przeżywał autor.

Mimo to jednak książka Podoskiego bynajmniej nie przejawia niczego i nie zamyka się ściśle w granicach wrażeń religijnych.

Książka ta nadaje się jako pożyteczna lektura zarówno dla najszerzego sfer inteligencji, jak również i dla młodzieży, tak żądnej dobrej lektury o ziemiach dalekich i słonecznych.

WYJASNIENIE.

W związku z notatką p. t. „Czułe przywitanie” wyjaśniam, że załże spowodował Edmund Murzynowski, znany w rodzinie awanturak, który przyszedł wówczas w stanie nietrzeźwym i rzucił się na mnie z tasakiem. Preto w obronie własnej uderzyłem napastnika i wypchnąłem go za drzwi, teściowa zaś nasza, kobieta spokojna i najuczciwsza w świecie, udziła się na postój nocnego, za co ja „czuły zięć”, w podobnym postępowaniu kopałem a następnie wybił w oknie szyby, kłusując sobie przysmak. Dbiając o dobro opinii całej rodziny oświadczam, że ani ja, ani nikt z domowników nie wziął noża do ręki. Murzynowski zaś potoczył się o szklko w czasie wybijania okna, co zresztą widział obecny przy tem posterunkowy policji.

Władysław Musiał, ul. Narutowicza 287.

OFIARY NA POWODZIAN

Oddział Zjednoczenia Kolejożyców Polkich w Czeszochowie 10, Cech szewców Chrześcijan w Czeszochowie 25.

Kusociński nie będzie startował. W sobotę po południu przybył do Warszawy samolotem Janusz Kusociński, który w ub. czwartek startował w Helsingforsie, odnosząc tam zwycięstwo w biegu na 3 klm. Projektowany uprzednio start Kusocińskiego w Abo został w ostatniej chwili przerwany przez organizatorów odwołania.

Dnia 31 sierpnia w sali Kina Luna
o godz. 8.45 wiecz. odbędzie się
WIELKI WIECZÓR MUZYKI JAZZOWEJ
Sławni kompozytorzy:
Artur Gold, Jozef Petersburksi
znacimici soliści:
L. Henrykowiak, prof. Zinkow
oraz świetny duet taneczny: **Ani i Capit.**

OGLOSZENIE. Na mocy postanowienia z dnia 17 lipca 1934 roku Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział Zamiejscowy w Czeszochowie jako Rejestrowego ogłasza się likwidację firmy: „Fabryka Maszyn, Odełwnia Żelaza i Metali Bracia Kanczewscy Spółka Akcyjna w Czeszochowie”; wywiza się wierzycieli do zgłaszania swych roszczeń do dnia 3 września 1935 r. pod adresem: Fabryka Maszyn, Odełwnia Żelaza i Metali, Bracia Kanczewscy Spółka Akcyjna w Czeszochowie w Likwidacji, ul. Ogrodowa nr. 43/45.

NA MIESZKANIE przyjmie dwie panie lub uczennice. Aleja nr. 39 m. 6, II piętro. 2450

DWA POKOJE z kuchnią oraz pojedynczą pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia, ul. 3-go Maja 10 m. 14.

POTRZEBNA od zaraz ekspedientka z kaucją do Podhalanki, ul. Dabrowskiego nr. 17.

MASZYNE Singera, stół biurowy, leżanek, fotel, łóżko, wieszak stojący sprzedawane tanio wyjeżdżając. ul. Przemysłowa 13.15 m. 8. róg ul. Fabrycznej.

OBIADY najsmaczniejsze, najobfitsze, najtańsze poleca J. a d a l n i a Klucznego. Dla stałych stolowników ków rabaty. Czeszochowa, III-cia Aleja nr. 52.

DO WYNAJECIA 5 pokoi z komiortem, centralnym ogrzewaniem z garażem lub bez. Wila na ogrodzie. Wiadomość telefonem Nr. 10-72.

DENTYSTYCZNEJ techniki nauczyc za opłat. Lekarz D-ta Michał Grejnic w Czeszochowie, II-ga Aleja nr. 24.

LEKARZ - DENTYSTA Michał Grejnic przedstawia ofertę: 24. Przyjmowanie od godz. 9 — 1 i od 3 — 7 w, w niedzielną od godz. 10 — 2 p. p.

SKLEP spozyczyw do sprzedania ul. 1-go Maja nr. 39. Wiadomość w sklepie.

SKLEP spozyczyw z mieszkaniem tanio do sprzedania, ul. Wilsona nr. 34.

KIOSK do sprzedazy wody sodowej sprzedam. Oferty do sklepu „Gośca” pod „Kiosk”. 2451

ZGUBIONO patent IV-iej kategorii na drobny handel lok. edukacja wydany na imię Zyskind Jozef, Przyrów

ZGUBIONO dowód osobisty wydany w Radomsku i kartę ulopowa na imię Gruszczyński Ruwin Sesa, 1691

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Spółecznej wydaną na imię Golla Anna, Nr. 4246679.

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Spółecznej wydaną na imię Michał Kulawczyk, Nr. 4241632. 2448

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Spółecznej wydaną na imię Michał Kulawczyk, Nr. 4241632. 2448

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Spółecznej wydaną na imię Michał Kulawczyk, Nr. 4241632. 2448

Niewykorzystany urlop a składki na Fundusz Pracy i ubezpieczenie.

Zdarza się często, że pracodawca nie może pracownikowi udzielić urlopu i umawia się z nim, że zamiast urlopu wypłaci mu odszkodowanie pieniężne. Oprócz tego zdarza się że pracownik zwolniony nie wykorzystaj przysługującego mu w roku bieżącym urlopu przed wygaśnięciem umowy o pracę. W takim przypadku pracodawca obowiązany jest wypłacić mu odszkodowanie za urlop niewykorzystany.

Powstaje pytanie czy w takich wypadkach ubezpieczalnia może rześcić sobie pretensję do kwót wypłaconych tytułem odszkodowania za niewykorzystany urlop oraz domagać się uiszczenia opłaty na Fundusz Pracy od takich wypłat. Od kwót wypłaconych pracownikowi tytułem odszkodowania za niewykorzystany urlop nie płaca się żadnych składek ubezpieczeniowych ani też opłaty na Fundusz Pracy. Albowiem: składki na ubezpieczenie nie chorobowe, wypadkowe i emerytalne robotników opłaca się w myśl ustawy o „faktycznych zarobkach ubezpieczonych”. Odszkodowanie za urlop niewykorzystany jest wynagrodzeniem za pracę. Pracownik wynagrodzenie za pracę otrzymał oddzielnie i od tego wynagrodzenia zostały opłacone wszystkie składki.

Także rekrystyp Ministerstwa Pracy z 16.X.1925 r. Nr. 995 u. III, głosi że odszkodowanie za urlop niewykorzystany jest świadczeniem przysługującym z okazji, które nie wpływa trwale na wysokość wynagrodzenia.

Od odszkodowania za urlop niewykorzystany nie opłaca się również opłaty na Fundusz Pracy, gdyż tak ustawa o Funduszu Pracy, jak i rozporządzenie wykonawcze do niej głoszą, że podstawą obliczania opłat na Fundusz Pracy stanowi każdorazowo przypadająca do wypłaty suma uposażenia służbowego, stałego wynagrodzenia za pracę najemną, emerytury, renty lub zaopatrzenia. To co się wypłaca za urlop niewykorzystany, nie jest ani uposażeniem służbowym, ani stałym wynagrodzeniem za pracę najemną, ani rentą zaopatrzeniem — lecz odszkodowaniem za to, że pracownik zrezygnował z pewnego przysługującego mu uprawnienia, lub że pracodawca nie był w stanie, dać mu możliwości wykorzystania tego uprawnienia we właściwym czasie.

Wszystko to łączy się również do pracowników umysłowych którym również nie potrąca się żadnych składek ani na rzecz ubezpieczalni, ani na rzecz ZUPU, ani na rzecz Funduszu Pracy od odszkodowań wypłaconych spowodu niewykor-

zystania urlopu. Natomiast od normalnego wynagrodzenia urlopowego pracownika, który urlopuje, wszystkie te składki muszą być opłacone. Stan rzeczy jest więc następujący: Jeżeli pracownik nie idzie na urlop i za to, że nie korzysta z urlopu otrzymuje odszkodowanie to od odszkodowania, które nie jest wynagrodzeniem za pracę ani na Fundusz Pracy. Jeżeli natomiast pracownik idzie na urlop, to od wynagrodzenia, które pobiera w czasie urlopu, opłaca się wszystkie składki ubezpieczeniowe i składki na Fundusz Pracy, tak samo jak od każdego innego wynagrodzenia.

Z dziedziny mody

Przed jesiennym sezonem.

Istnieją prawa logiki tak żelazne i niezłomne, że obowiązują wszystkich bez wyjątku. Nawet kapryśna i niesforna Moda nie może im nie podlegać. Jak w naturze zbieramy jesienią plony wiosennych zasiewów, tak i w modzie widzimy to samo. To, co na wiosnę jest zaledwie nieśmiała zapowiedź, rozwija się jesienią i znajduje swój pełny i zdecydowany wyraz. Zapowiadający się na wiosnę powrót do kobiecości okazał się hasłem dnia nieomal. Pani przestała już pretendować do tytułu boksera i sylwetka jej przybiera coraz miękksze i płynniejsze linie. Ramiona straciły bezpowrotnie swą kanciastość i mają bardzo wyraźną tendencję do łagodnego, spadzistego zarysu. Nieduży „grenadier w epoletach” ustąpił miejsca „odwiecznej kobiecości” z r. 1900. Nową linię stwarzają suknie i bluzki z miękką układającą się tkaniną, zwiewne zaboty, luźno z ukosa krojone, drapujące się i układające góry staników. Suknia za to podkreśla krągłość bioder lub, jeśli tej krągłości niema, su-

rowość linii tuszują lekko nadana falbanka lub baskina. Należy pamiętać przytem, że niema tu mowy o zważaniu ramion na korzyść szerokości bioder.

Po entuzjazmie, jaki budziły olbrzymie płaskie kapelusze i luźne trzykwierciowe okrycia, z nieminiejszym prawdziwie podobnie entuzjazmem powitamy powrót angielskich klasycznych płaszczy i talleurów, a po kilkomiesięcznym pochodzie kapeluszy wielkości kół mylnskich, powrót do beretów. Co prawda przejście będzie bezbolesne i łagodne. Berety będą przeważnie aksamitne, podpięte w tyle piórkami, lub kokardą, na wieczór zaś zdobiec będą bogate „crossy”, paradny lub świecące brosze. Nowe formy kapeluszy wywra oczywiście wpływ na fryzury, które będą musiały być bardzo staranne, a nawet misterne. Modne będą zwijane nad uszami loki, peki loczków spiętrzonych nad czołem. Ta ostatnia fryzura każe nosić kapelusze bardzo odrzucone, tak jak dawniej dzieci nosiły marynarskie kapelusiki. Będzie to niewątpliwie młody i oryginalny efekt. Przy kapeluszu spuszczonego do przodu, włosy będą odrzucone z czoła i w lekkich falach spadkać będą na szyję. Uczesanie to jest konsekwencją mody okryć i sukien bez kołnierzy.

Co do okryć na jesień, to zanim przystąpimy do stworzenia trwałej jesienniej kreacji — można sprawić sobie szeroki, trzykwierciowy płaszcz z miękkiej pukszystej wełny w kolorze białym lub kremowym. Płaszcz taki noszony do ciemnej wełnianej sukienki, można scharmonizować z sukienką za pomocą guzików w kolorze sukni, oraz kapelusza, torby i pantofli tego samego koloru. Parzy lansuje do tego rodzaju płaszczy czarny lakier. Czarny lakierowany półbucik, takąż torba, pasek i kwiat do kapelusza — to przesliczne i przemile uzupełnienie tej czarno-białej kreacji.

Celina.

Z KRAJU

(—) Aparaty telewizyjne nadeszły z Anglii. Do Warszawy sprowadzone zostały z Anglii pierwsze aparaty do przełączania obrazów na odległość. Zamierzaniem jest urządzenie pokazów telewizyjnych na wystawie radiotechnicznej.

(—) Falszerze angielskich znaczków ubezpieczeniowych. Sąd londyński przekazał w bieżącym tygodniu sądowi okręgowemu w Warszawie zgłoszenie aktów w głosnej aferze falszerstwa angielskich znaczków ubezpieczeniowych bandy Par kieta, Majerana i innych. W myśl ustawy o pomocy prawnej w sprawach karnych, angielskie władze sądowe dostarczyły również dowodów rzeczowych w postaci wzorów skonfiskowanych falsyfikatów.

Nadesłane dokumenty będą przetłumaczone przez przysięgłego tłumacza. Obejmują one 18 tomów.

(—) Spóźniony uśmiech losu. Na terenie gminy Jażwińskiej koło Wilna znaleziono w ziemiance w lesie 32-letniego Gusiewa, który dostał pomieszczenia zmysłów po stracie żony i synka podczas pożaru w 1932 roku, opuścić wieś i ukrywać się w ciągu tych dwóch lat w lesie. Ostatnio nadszedł list z Ameryki, że brat Gusiewa zmarł w Ameryce i pozostawił mu majątek w kwocie 35,000 dolarów w spadku. Wobec tego wszystko poszukiwaniu i obecnie znaleziono obłąkanego i zawiadomiono go o spadku.

„Warszawski Mussolini” zdzierał z listów znaczki pocztowe.

Popularną postacią w sądach warszawskich stał się ostatnio niejaki Przepielewski, występujący jako „Mussolini II”. Przepielewski paradował po ulicach z buławą w ręku, a spotykanych policjantów wzywał do bezwzględnej posłuszeństwa i ślepego wykonywania jego rozkazów.

Ostatnio warszawski „Mussolini II” popadł jednak w zatarg z kodeksem karnym, co spowodowało wytoczenie mu sprawy sądowej. Od pewnego czasu jakiś niewykryty sprawca otwierał dobranym kluczem skrzynki pocztowe w klatkach schodowych, rzucając, korespondencję rozmaitych adresatów. Po skontrolowaniu treści listów nieznaną sprawcą zrywano znaczki pocztowe i listy z powrotem wkładał do skrzynek. Trwało to bardzo długo. Na skutek licznych skarg policja wszczęła obserwację i wreszcie udało się sprawcę schwytać na gorącym uczynku. Okazało się, że był to p. Przepielewski, podający się za „Mussoliniego II”. Zapytany o powody tych czynów Przepielewski tłumaczył się, że musiał kontrolować korespondencję ludu, nad którym ma objąć dyktaturę.

Mimo tego tłumaczenia się sprawę oddano do sądu grodzkiego 12-go oddziału, przed którym p. Przepielewski niebawem stanie jako oskarżony.

NA SEZON SZKOLNY!

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄZEK
MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
I POMOCY SZKOLNYCH

Geny niskie
obsługa szybka.

SKLEP
GONCA CZĘSTOCHOWSKIEGO
II ALEJA № 26, TEL. 20 - 50.



Znormalizowane zeszyty szkolne, bruljony, bloki rysunkowe, teczki, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stółki, pióra, obiadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ołki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kalamary, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszynty, temperaczki, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.

...I nie będziesz już latał?

Jan Szczęsli uśmiechnął się szeroko. W uśmiechu tym nie tylko zajaśniała się radość życia, ale i szczepienie. Szczęściem zaś było male i miłe stworzonko — Loda Krakowiecka.

Wiedział o tem doskonale Jan Szczęsli uśmiechając się prosto w świat, w który za chwilę miał pilotować aparat. Błękitny samolot dyszał rytmicznie rozrzucając świetliste kulkiśki powstałe z nieuchwytnych obrotów propellera.

— Hm, dziwne — zauważył — w ostatnim dniu mojego lotu, nie będę miał pasażerów, a tylko pocztę. Trudno pisać — westchnął — pofurujemy sami dobijając tym lotem do okrągłego miliona kilometrów. U kresu naszej podróży czekać już będzie na nas... Loda — wyszedł i zajął miejsce w samolocie.

Z pewną świadomością, niepójętą dla tak wytrawnego pilota jak on począł za stanawiać się nad najdrobniejszymi przez siebie wykonywanymi szczegółami jakby ktoś obcy dyktował mu rozkazy i objaśniał jednocześnie:

— A więc śmigło — wprawione w ruch obrotowy, wytwarza siłę ciągnącą samolot na kółkach, przyczem szybkość tego ruchu wzrasta, a samolot uderzając swymi skrzydłami o coraz to nowe masy powietrza zaczyna powodować napieranie ich na skrzydła.

Szczęsli mimowolnie odczuł ten właśnie napór powietrza na płaszczyznę nośną,

który jednocześnie przy coraz większej postępowej szybkości toczącego się samo lotu po równinie, uzyskał wypór powietrza większy od ciężaru całej maszyny dzięki czemu aparat unosił się w powietrze.

— Wszystko w porządku — skryształizował objaśnienie wsluchany w brzęk silnika. — A właściwie dlaczego? mógł mój dziś specjalnie zajmując się temi myśłami? — zadał sobie bezwiednie pytanie — Przecież miałem czas oswoić się i z automatyzować ruchy.

Dł zmiany kierunku służy ci ster kierunkowy — postyszał szepc gdzieś obok siebie — Jest to płaszczyzna obracająca się dookoła osi pionowej. Wychylając ster na lewo opieszsz krzyżwinę na lewo.

Machinalnie uczynił to. Samolot zadęgotął nerwowo i raptem nie pchnął się w żadanym kierunku.

Szczęsli otrzęźwiał nagle i jednym spokojniejszym ruchem znow wyprawdził samolot na linię.

— Doprawdy coś niebawalego — błądził pot z czoła. — Czyżym się bał? Dziwnie! Po tylu latach latania? — zamyslił się posępnie łowiąc oczyma przesuwające się ciężkie ołowiane chmury.

Czuł, że coś dzieje się wokół niego, coś niepojętego, czego nie mógł zrozumieć.

— Miłość — analizował pospiesznie — bez wątpienia. To pewne. Jakis fluid opłatał mnie. Źródłem wysyłania słów, które dobiegały do niego w postaci uczucia, była Loda. Ale przecież... — spójrz na zegar rejestracyjny. — Jeszcze godzina lotu i... będę mógł zobaczyć zbliska

swą czarodziejkę. Jednak silniejszy podmuchy wiatru i szybko zapadający mrok kaźał mu rozważnie pomyśleć o sytuacji.

— Nie ucieknę przed burzą — wyrzekł głośno chcąc udegnąć wdzierającą się samotność do serca.

I nie uciekł. Ostry prąd powietrza świszcząc przeciągle zaczął wycierać coraz głośniej na rozpiętych linkach.

Gdzieś zdale spozstrzegł wielkie oczy Lody. Otrząsnął się. Znliki.

— Muszę być chory — skónstatował i zwrócił znow całą uwagę na drżący i pulsujący rytmem rozgrzanych cylindrów samolotu.

Propeller rwąc niewidoczne pasma powietrza robił tysiące obrotów w minutę, jakby łbojętny na wszystko. Wichura szła z ogromną siłą... aż nagle...

Silniejszy poryw rzucił samolotem w kórkociąg.

Szczęsli zdezorientowany wypuścił z martwiałych dion knypel.

Maszyna ryjąc powietrze w oslepiającym pedzie i łącząc jak pod razami zblizła się ku ziemi, obracając się dookoła swej osi podłużnej.

I znow szła, niewiadomo skąd ktoś wyraźnie szepnął Szczęsliemu:

— Ustaw stery neutralnie, rączkę steru wysokość wysuń naprzód, tak, jak dla opuszczenia się motorem, czyli nosem samolotu w dół, płałowiec sam przestanie kręcić się i przejdzie w proste łpadanie. Uczynił to chwytając za ster. — O tak!

— pochwalił go ktoś niewidoczny. — Te raz zacznij powoli wyciągać rączkę na siebie — płałowiec podnieś nos i przejdź dzie w zwyczajne planowanie.

Stał się to wszystko jakby w jednym momencie. Nim spozstrzegł się samolot znow wspaniał się równo ku górze.

Burza zdawała się przycichać. Minął chmurę zimnego opadu deszczu i w od dali zobaczył tęczę.

— Dla mnie... dla nas — poprawił się szukając miejsca do lądowania.

Osadził samolot stycznie do powierzchni ziemi: Odczuł dwa podskoki i aparat gładko potoczył się w kierunku hangarów.

— Miałeś fatalną drogę cō? — przywitano go. — Obawiałem się o ciebie. Nie zdążył jeszcze odpowiedzieć gdy dwójce drobnych ramion objęło mu szyję.

— Loda!

— Modliłam się o ciebie — szepnęła cicho — i wierzyla, że ci się nic stać nie może.

— Ten głos? — zawołał przypominając sobie. — To ty! To twoja modlitwa... i ku zdumieniu wszystkich rozplakał się.

— Nerwy — zapoiniował pochich pierwszy mechanik drugiemu mechanikowi sprawdzającemu razem z nim maszynę.

— „i nie będziesz już latał? Nie powinieneś — prosiła rzewnie.

— Będę — rzekł patrząc z miłością w jej oczy — gdyż wiem, że Kłós dzięki twym modliłom będzie czuł nad męzem Lody...Szczęsli — dokonoczył uśmiechając się po dawnemu, szeroko.

Ludomir Kucharski

Cuda charakteryzacji. Czego dokonać może sztuka charakteryzacji? Świadcza o tym obok poszczególnych etapów charakteryzacji amerykańskiej artystki filmowej Muriel Evans. Jest to charakteryzacja do jednego z filmów, w którym artystka gra na początku pannę 18-letnią i poprzez poszerzenie okrycia występuje w końcu, jako starszka 80-letnia.



Ze świata

(X) **Czerwony Krzyż w walce ze zmiłami.** Niektóre okolice górzyste Rusi pod karpackiej tak obfitują w zmiłę, że Czechosłowacy Czerwony Krzyż zaopatrzył swe poradnie w tych okolicach w zapasy surowicy przeciwko ukąszeniom zmił. Najwięcej tych jadowitych gadów znajduje się na górze Pikuj w okręgu Niżni Verecki, jedna więc ze stacji wspomnianych powstała u stóp tej góry.

Surowica znajduje się tam przygotowana już w specjalnych szpryckach, tak, że ukąszone przez jadowitego gada może ją sam sobie zastrzyknąć w mięśnie. Jedna taka dawka ma wystarczać, jeżeli surowicę zastrzyknięto w ciągu dwu godzin od chwili ukąszenia. Już sześć osób w ten sposób uratowano.

(X) **Nieznani góra w Czechosłowacji.** Według ostatnich danych statystycznych w Czechosłowacji istnieje przeszło 3,840 tysięcy mężczyzn niezamężnych i prawie 3,643 tysięcy kobiet niezamężnych, gdy tymczasem liczba mężczyzn żonatych wynosi 3,040 tysięcy, a kobiet zamężnych — 3,091 tysięcy.

Zapewne jednym ze skutków wojny jest to, że w Czechosłowacji liczba wdów przewyższa dotychczas prawie czterokrotnie liczbę wdowców. Gdy bowiem licząc tam 223,000 wdowców, to liczba wdów wynosi 779,909.

A więc zgórą milion osób żyje w Czechosłowacji w stanie wdowieństwa.

(X) **Szczupak i orzeł.** Na rzece Leine w Hanowerze, widziano w tych dniach, jak donosi agencja Reutersa, zacięta wałką orła rybołowa ze szczupakiem.

Szybujący nad rzeką, piękny okaz tego orła opuścił się nagle z szybkością błyskawicy na wodę i wpił swe szpony w dużego szczupaka, poczem, uderzając powietrze szeroko rozwarłymi skrzydłami, rabuś usiłował wzbicić się w przestrzeń ze swą zdobyczą. Szczupak jednak okazał się tak ciężki i tak mocno opierał się swemu wrogowi, że udaremnił wysiłek orła.

Niemal pół godziny trwała ta rozpacz-

liwa walka, podczas której orzeł starał się wzbicić w powietrze, a szczupak dać nurka. Wreszcie szczupak osiągnął przez wagę i zanurzył się pod wodę, pociągając za sobą znużonego orła, który nie był już w stanie wydobyc swych szponów z ciała ryby.

Wkrótce potem orzeł i szczupak znów wypłynęli na powierzchnię rzeki, ale już nieżywi. Szczupak wskutek ran zadanych mu szponami orła, a orzeł utopiony przez szczupaka.

Sąd zajada

torty z orzechami.

Jedynie w swoim rodzaju posiedzenie sądowe odbyło się w tych dniach w Floridsdorfie (Wiedeń). W trakcie obrad wnieśli woźni sądowi do sali półmiski z tortami orzechowymi, z pierogami, knedlami etc., a sędzia, prokurator, sekretarz, eksperci i obrońcy zjadali z apetytem smaczne kąski. Jeden z rzeczo-

znawców powołanych do oceny corpus delicti, objadł się tak dalece tortem, że dostał kurczów i trzeba było wezwać doń pogotowie lekarskie.

Rzecz się miała tak. W pewnej hurtowni kolonialnej w Wiedniu zasekwestrowano jako towar zepsuty 1,200 kilo orzechów laskowych, a kierownikowi firmy wytoczono sprawę z oskarżenia o przekroczenie przepisów o handlu artykułami spożywczymi. Obrońca oskarżonego powołał do sprawy kilku rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że zakwestionowane orzechy są w zupełnie dobrym stanie i że konsumcja ich nie zagraża bynajmniej zdrowiu. Nie zadowolając się tem, prosił obrońca sąd o pozwolenie przyniesienia na salę sądową rozmaitych ciast przygotowanych z przypraw orzechów, aby w ten sposób przekonać naocznie i namacalnie obecnych o słuszności tezy ekspertów. Sędzia zgodził się na żądanie obrońcy i oto na salę wkroczyli dwaj woźni sądowi, niosąc półmiski z tortami, ciastkami, knedlami i t. p. wytorami wiedeńskiej sztuki cukierniczej. Teraz zastawiono pięknie stół sędziowski iawy prasowe. Wszyscy zabraли się gorliwie i sumiennie do kosztowania ciast. Uczta trwała dość długo, gdyż smakowity przypadły wszystkim do gustu. Obecnie obrońcy nie było trudno przekonać sędziego, że inkryminowane orzechy są dobre i firma nie jest winna. Sędzia zgodził się łatwo z obrońcą

i wydał wyrok uniewinniający. Tym razem orzech był łatwy do zgryznięcia.

(X) **Proces o kopjowanie gry.** Gwiazda londyńskich music - hallów, Gracia Field, wytoczyła jednej ze swych koleżanek proces o naśladowanie jej gry i sposobu śpiewania.

Artystka oświadczając, że napracowała się ciężko, zanim wyrobiła sobie swój własny styl, nikt zatem nie ma prawa tego stylu naśladować, tembardziej, że żądna z naśladowczyni nie może jej dorównać.

Londyński świat artystyczny oczekuje z napięciem wyroku w tej sprawie, gdyż dotychczas w Anglii prawo autorstwa nie obowiązuje pod tym względem.

— Dwutygodnik „Start”. „Start” dwutygodnik ilustrowany poświęcony wychowaniu fizycznemu kobiet, sportom i higienie Nr. 15/16.

Tręś: „Najlepsze na startie w Londynie” — K. Muszalska: „Bilans Pierwszych Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy” — W. Junosza: „Jako — kibic — z harenkami w Jugosławii” — S. Szmidowa: „Lucynia w Bastard” — Z. Lotocki: „Pływanie stylem klasycznym” — Z. Wielicki: „Ciechoćnik — Zdrój” — dr. H. Rozenberg. „Związek strzelecki — krzewienie kultury fizycznej” — W. J. „Start w błękit” — Halina Ptakowska: „Zaba czy cravi” — M. Krawczyk: „Łódka do Berlina” — W. Orzelak. Całość numeru zdobną liczną i dobrze dobraną ilustracje.

Niewiadomo.

— Jakież to czarujące dzieciaki! Czy pańskie? — Hm, sąd jeszcze nie rozstrzygnął tej kwestii. (Tit-Bits).

Ze światła.

— Czy w cenie pokoju uwzględnione jest także światło?

— Owszem, światło dzienne, że elektryczność płaci się osobno. (Le Rire).

CO USZYŚMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 31 SIERPNIĄ.

6:30 Audycja poranna. 12:05 Codzienna przegląd prasy polskiej. 12:10 Muzyka popularna (płyty). 13:00 Dziennik południowy 13:05 Koncert zespołu salonowego (transm. z Wilna). 16:00 Koncert mandolinistów (transm. z Poznania). 16:40 Utwory skrzypcowe E. Benedetti (płyty). 17:00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasa (trs. z Lwowa). 17:30 Koncert solistów. Wykonawcy: Sabina Griffel, sopran (transm. z Lwowa) i Tadeusz Łuczaj, bas. 18:00 Reportaż. 18:15 Recital fortepianowy Ludmily Borkwidówny (transm. z Krakowa). 18:45 Pogadanka o turnieju lotniczym. 19:15 Muzyka taneczna. 20:02 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. Waclaw Frankiel. 20:12 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Z. Łatoszewskiego i Eugenjusza Maj. 20:50 Dziennik wieczorny. 21:02 Przegląd wydawnictw rolniczych — wygłosi inż. W. Sawicki. 21:12 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22:00 „Jeden dzień na wsi” (feljeton) p. Józefa Gażyńskiego. 22:15 Muzyka taneczna z kawiarni „Europa” w Ciechoćniku.

Jadąc za miasto — nie zapomnij nabyć „Gońca Czechochowskiego”.

GEORGE OWEN BAXTER.

34.

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

— Przyznaj się. Mam chęć wpakować ci kulę, Hank, ale nie zrobię tego, jeśli powiesz prawdę.

Można było różnie nazwać Hanka Rainera, ale tchórzem nie był. Ręce trzy miał wzniesione do góry i oczy mu płonęły. Tylko tyle.

— Mniejsza o to — rzekł Andrzej. — Sądze, żeś mnie zdradził. Sądze, że powiniemien się wysłać na tamten świat, zanim sam zgine, ale szczerze ci powiem, że nie zrobię tego, ponieważ — smutno mi. Taki już jestem. Rozumiesz? Powiedz mi jedno: czy ci ludzie są już tutaj? Czy są rozstawieni naokoło polanki, czy też na drodze? Hank, czy war to było za pięć tysięcy dolarów zdradzać człowieka, który jest twoim gościem, z którym dzielnie się chlebem, z którym spałeś pod jednym dachem? Czyba rozumiesz, że nawet kiedy mnie zabiją, kiedy otrzymasz nagrodę, będziesz przez wszystkich uważany za łajdaka? Czy nie pomyślałeś o tem w chwili, kiedyś mnie sprzedawał?

Ręce Hanka Rainera nagle opadły, ale nie niżej piersi. Palcami chwycił się za gardło — jakby sam chciał się udusić.

— Naciśnij cygniel, Andrzej — rzekł.

— Śmiało. Nie godzinien jestem żyć. Nie chcę żyć. Ach, gdybym to mógł odrobić!

— Czemuś to zrobił, Hank?

— Chciałem nabyć nowe sidła. Tego mi było potrzeba. Marzyłem i obmyślałem przez całą jesień, jak zdobyć nowe

sidła na zimę. Moje własne są już do niczego. Potem zobaczyłem to twoje futro. Zacząłem więc myśleć, co ja bym zrobił, gdybym miał sporo porządnych sidła z mocnymi sprężynami i — opierałem się, jak mogłem.

Andrzej tymczasem wpatrywał się po za niego, przez otwarte drzwi. Cały świat nazewnątrz był srebrny. Wysoko w górach musiał upaść śnieg, ponieważ najbliższy wysoki szczyt błyszczał biały, chłodny, czysty na niebie. Powietrze było rześkie i wonne. Ach, jaki piękny ten świat, jaka szkoda umierać!

Spojrzał na Hanka Rainera.

— Hank, kres mój przyjdzie wcześniej, czy później, ale teraz nie chce mi się umierać. Jestem — jestem za młody, Hank. Zegnaj!

Olbrymnie ramiona zatarasowały mu przejście.

— Andrzej — błagał traper — nie jest jeszcze za późno. Mogę ci oszukać. Pozwól, że wyjde pierwszy, a ty tuż za mną. Nie będą strzelać. Pomyślą, że obmyśliłem inny plan, jak wydać cię w ich ręce. Kiedy dojdziemy do nich — otoczyl oni chatę łańcuchem — rzucimy się na nich razem. Chodź!

— Zaczekaj chwilę! Czy Hal Dozier jest z nimi?

— Tak. Och, możesz mnie przekłnąć, Andrzej. Ja sam się przeklinam.

— Skoro on jest z nimi, to wszystko na nic. POCO ginać we dwóch? Spróbuję się sam przedrzeć. Jedną tylko rzecz chciałem ci powiedzieć: jeśli chcesz zachować szacunek dla siebie, nie bierz pieniędzy w nagrodę.

— Przedzaj mi usznie ręką! Idę z tobą!

— Zostaniesz tu. To jest zabawa ze

mną. Narazie chcę się przekonać, czy która z tych zmił, przyczajonych naokoło chaty, nie wyskoczy i nie rzuci się na mnie.

I zanim traper zdążył zaprotestować, otworzył drzwi do stajni, mającej wspólnie ścianę z chatą. Nie wyprowadził jednak zaraz konia, tylko przez szparę w drzwiach zewnętrznych rozejrzał się naokoło. Grunt naokoło domu był nierówny, usiany głazami, ale ostatecznie koń mógłby piorunem przebiec tę wąską przestrzeń, dzielącą dom od lasu. Polana miała najwyżej czterdzieści metrów szerokości. Gdyby wyskoczył na koniu ze stajni i puścił go od razu pędem, mógłby zdezorientować rozstawione czaty, które prawdopodobnie oczekują na sygnał trapera. Zanim spostrzegą, co się święci, będzie już pod osłoną drzew, gdzie w każdym razie mniej będzie narażony na kule.

Coprawda, również dobrze może trafić prosto na gromadę czatujących ludzi i zanim dostanie się do lasu, zostanie przez nich postrzelony.

Myśli te i rozważania zabrały Andrzeja parę tylko sekund. Oderwał oczy od szpary skoczył na siodło, pochylił się, aby nie stuknąć głową w drzwiach, kopnął je piętą i wpił w kasztankę ostrogi.

ROZDZIAŁ XXII.

Gdyby tylko noc była ciemna, gdyby koń miał dość miejsca do rozbiegów! Ale światło księżyca w rzadkiem, górskim powietrzu, było tak ostre, jak gdyby był nieomal dzień, i przez to bardzo zdradzieckie dla konia, niespodziewanie pchniętego ostrogami między skały. Zaraz przy pierwszym skoku kasztanek potknął się i upadł na kolana z trzaskiem

i chrapem. Andrzej byłby wyleciał z siodła, gdyby nie to, że ucepził się konia ostrogami i ręka; kasztanek tymczasem podniósł się mężnie i puścił znowu z kopyta.

Ale hałas, który wywołał, mógłby postawić na nogi całą armię; dla czatujących naokoło ludzi Doziera był aż nadto wyraźnym sygnałem. Rozległ się huk wystrzałów i to tak momentalnie, jak gdyby to była salwa szeregu żołnierzy. Kule zaśpiewały przenikliwie wkoło Andrzeja, ale żadna go nie trafiła, gdyż były to strzały odruchowe, a przy świetle księżyca trudno jest trafić z wstrzutu, bez mierzenia. Ponieważ pierwsza salwa nie tknęła ani Andrzeja, ani konia, na chwilę wybuchnęła w nim radość nadziei, że plan uda mu się całkowicie. Zauważył przytem rzecz najczarniejszą — że bliski ogień z luf, akcolwiek były szeroko rozrzucone, to jednak nie przecynały drogi koniowi. A więc żaden z ludzi Doziera nie ma go wprost przed sobą. Natomiast dla tych, co stoją z tyłu i z boków, bieg konia zygawką, skaczącą, jak jeleń, rzęć nie między skałami, jak gdyby chciał on naprawić pierwszy błąd, utrudniał niesłychanie dokładne mierzenie.

Wszystko to przeleciało mu przez głowę w ułamku sekundy; przejechał on przez polankę i miał już drzewa przed sobą, kiedy nagle zobaczył z prawa postać długiej lufy karabinowej. Zrozumiał. Ze jeden przynajmniej człowiek bierze go na cel z zimną krwią i bez pośpiechu. Wymierzył do niego momentalnie z rewolweru, ale nie dotknął cyngla. Może Bóg da, że wróci do Anny Wither bez nowej krwi na rękach!

C. d. n.